Nr. 49. Dnia 18 lutego. **Sobota.** **Dnia 6 (18) lutego 1893 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Symeona Bisk.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 21 r.	Środa:	Kat. ś. Piotra.
Niedziela:	Konrada Wyzn.	Zachód „ 5-ej „ 11	Zachód „ 3 „ 29 w.	Czwartek:	Piotra Damiana.
Poniedz:	Eucharjusza.	Długość dnia godzin 9 „ 53	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 5 (st. 4 c. 1).	Piątek:	Macieja Apost.
Wtorek:	Maksymjana B.	Przybyło „ 2 „ 15	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1°.	Sobota:	Sygfryda Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wielosławy, jutro Czcisławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)— Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Półroczna sesja zgromadzenia majstrów piwowarskich. (Sala magistratu—6 po południu.) — Półroczna sesja zgromadzenia kotlarzy warszawskich. (Mieszkanie starszego, Elektoralna 9—6 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji II-ej przemysłu chemicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Wielki: dziś „Lohengrin" (z udziałem panny Augustyny Cruz i p. Oktawjusza Nouvelli'ego); jutro „Halka" (debiut pani Krajewskiej);— Rozmaitości: dziś „Safo"; jutro „Fredzio";—Mały: dziś „Wesoła dwójka"; jutro „Wuaszek Alfonsa" oraz „Podróż na Wschód". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3207 rs. 87 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* potwierdzają pogłoskę, jakoby dwa syndykaty naftowe z braćmi Nobel i Rotszyldem na czele porozumiały się. Na zasadzie tego porozumienia syndykat br. Nobel otrzymuje monopol sprzedaży nafty na rynkach wewnętrznych. Nie ulega wątpliwości, że ucierpią na tem interesy konsumentów.

= Według informacyj *Birż. wied.*, związek towarzystw asekuracyjnych opracował szczegółowe przepisy, dotyczące warunków, na jakich przyjmowane będą do ubezpieczenia na życie osoby, udające się na wystawę do Chicago. Czas ubezpieczenia może trwać tylko do d. 13-go maja 1894-go r.

= *Birż. wied.* donoszą, iż ziemianie z powiatów łuckiego i kowelskiego wystąpili, gdzie należy, z podaniem o przyspieszenie budowy odnogi kolei poleskich od stacji Kowel do st. Dąbrowice. Linja ma być przeprowadzona od st. Kowel przez Hulewice, Czerewachę, Okońsk do Dąbrowic.

— Jeden z właścicieli posesji przy ulicy Radzymińskiej na Szmulowiznie, donosząc magistratowi, iż handel różnemi produktami na Szmulowiznie rozrzucony jest w wielu punktach, co jest niewygodnem i przyczynia się do nieporządku, prosi o pozwolenie urządzenia na obszernej posesji jego bazaru, w którym by koncentrował się pomieniony handel. Właściciel gotów jest urządzić posesję na wzór innych istniejących w Warszawie bazarów.

= Oględziny techniczne posągu Kopernika wykazały, że do zrujnowania go przyczyniły się głównie wpływy atmosferyczne, dalej nie odpowiednie materjały, użyte do budowy, nieprawidłowa konstrukcja piedestału itp. Drobne reparacje pomnika nie prowadziły do żadnego celu. Magistrat przeto zadecydował gruntowną restaurację pomnika, wyjednał i wniósł do budżetu miasta kredyt w sumie 5,600 rs. Ze względu zaś, że odnowienie pomnika wkracza w dziedzinę robót artystycznych, wymagających specjalnej znajomości rzeczy, przystąpił zarząd miejski do władzy o upoważnienie do wykonania wszystkich robót, w granicach kosztorysu sposobem administracyjnym. Zaoszczędzona kwota z sumy wyznaczonej użyta będzie na urządzenie skweru koło pomnika.

= W 4-ch cyrkułach miasta, przeważnie zamieszkanych przez ubogą ludność, warszawskie Towarzystwo dobroczynności, uzyskawszy zezwolenie władzy wyższej, otworzy niebawem cztery oddziały dla małoletnich, w których ci ostatni uczyć się będą robót ręcznych, wchodzących w zakres: stolarstwa, koszykarstwa, prania i t. p.

= W rozwinięciu dyskusji w przedmiocie nowego wynalazku paleniska bez ruszt zamieszczamy dziś głos, jednego z techników tutejszych,—czynimy zaś to bynajmniej nie w chęci powściągania od udziału w przedsiębiorstwie, które jeszcze nie istnieje i jako takie z pewną niewiarą przez ogół kapitalistów u nas traktowane będzie, lecz dla tego, że dzisiejszy nasz korespondent badał wynalazek na miejscu w Berlinie i jako technik, z technicznego punktu właśnie czyni mu pewne zarzuty. To już wzgląd dla nas aż nadto dostateczny, by z publicystycznych obowiązków dać głos i *alterae partis.*

= Szambelan Stanisław hr. Kossakowski wyjechał do gubernji witebskiej. Naczelnik warszawskiego żandarmskiego zarządu policyjnego kolei jenerał-major Fryderyks powrócił z Petersburga. Wicegubernator piotrkowski szambelan r. st. Ozierow wyjechał do Piotrkowa.

= Na ubogich.

W uzupełnieniu wiadomości o wielkim koncercie na korzyść ubogich, pozostających pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, dodajemy, iż koncert odbędzie się d. 26-go b. m. w sali ratuszowej.

Program został już ułożony.

W koncercie, oprócz orkiestry Towarzystwa muzycznego i „Lutni", wezmą udział panie: Mira Hellerówna, Marczello-Chraszczewska i Helena Hohendlinger; pp.: Stanisław Barcewicz i Frenkiel.

Kierunek artystyczny objęli pp.: Adam Münchheimer i Piotr Maszyński.

Bilety, poczynając od dziś, nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa.

= Wieczór Chopina.

Wiadomo, iż Fryderyk Chopin urodził się d. 22-go lutego 1810-go r.

W nadchodzącą więc środę, t. j. w d. 22-im b. m., przypada rocznica urodzin wielkiego pieśniarza.

W dniu tym Towarzystwo muzyczne urządza wieczór, poświęcony pamięci poety tonów.

35)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ III-ci.

W tydzień później sygnalizowano przyjście na stację kolei maszyn parowych do kanadyjskiego wiercenia. Na całem podnóżu Podniebia zakotłowało się, powstał wielki ruch, wrzawa, nowe nadzieje.

Stefan od dwóch lat pierwszy raz zeszedł ze swojej góry w doliny, z nim wszyscy robotnicy. Przywołano z Poraja nowego palacza i maszynistę. Ułożono projekt ominięcia Dukli, aby krótszą drogą z kolei wprowadzić na górę maszyny.

— Trzydzieści par zaprzęgów potrzebuję koniecznie—wołał Stefan.

Góral z synem pobiegli przodem, aby potrzebną ilość zgromadzić.

Wyruszyli w tę radosną podróż wszyscy. Został na straży jeden tylko Zygmunt z dwoma robotnikami do wypompowywania dziennie sześciu beczek ropy, tyle, aby konając skonać nie było można...

Trzeciego dnia wieść wpadła do Podniebia, że dyrektor i maszyny już są na starej hamerni, że nieprzebrana moc wołów przyciągnęła czarnego smoka, że konie ciągną drugiego.

Zygmunt z pozostałymi robotnikami zbiegł na dół. Stek ludu, kobiet, niedorostków, bydła pociągowego i woźniców, zbity w jedną gromadę, obozował na hamerni. Dowodzili Stefan i Rębacz.

Dwadzieścia par wołów przyciągnęło na kołach kocioł parowy z żelaznym kominem. Piętnaście par koni maszynę parową. Na dziesięciu innych wozach jechały świdry, sztangi, nożyce, rury i liny.

Wrzawa panowała nie do opisania. Wszyscy usiłowali radzić i głośno radzili.

Stefan stracił nadzieję, aby można było siłą czterdziestu górskich wołków wciągnąć pod stromą górę kocioł parowy.

Nadbiegł Zygmunt.

— Patrz—wołał ochoczo Stefan—my już tu i nie wiemy, jak dalej damy sobie radę. Czterdzieści naszych wołów, to zdaje się czterdzieści much do pociągnięcia tej apokaliptycznej bestji w górę.

Zygmunt na widok maszyn i tłumu ludzi oprzytomniał nagle. Zagranicą owładnięty nudą, godzinami przypatrywał się w portach, lub wielkich miastach przesuwaniom lokomobil. Jakaś błyskawica myśli oświeciła jego umysł, przypomnienia tłoczyły mu się do mózgu...

— Ależ damy sobie radę, musimy!—zawołał z mocą.—Do połowy góry będziemy maszyny posuwać na balach—a potem założymy bloki. Na blokach wyciągniemy do samego nieba.

Stefan wytrzeszczył oczy.

— Zkąd? co? jak? uszom nie wierzę... Piękny Zygmunt mechanik, fiu, fiu, patrzcie! Tak, mój paniczu, bale, bloki wyborne, ale bale trzeba sprowadzać, bloki robić, a tu czas, ten kosztowny czas ucieka, gnany parą, elektrycznością, leci w wieczność i ginie.

— A jeżeli nie można inaczej...

— Pousuwać z drogi kamienie, podważać drągami i jazda.

— Daleko nie ujedziemy.

— Prawda—mam stary, ale mocny blok w domu na składzie, liny wiozą—a więc zgoda na blok.

Olbrzym wiedział o balach. Odprzągnięto cztery konie, odstawiono czterech robotników; pojechali Tymczasem pousuwano kamienie na dwieście kroków, przyniesiono drągi. Zygmunt komenderował zaprzęgiem, Stefan robotnikami.

Kocioł, podważany w górę na drągach a ciągniony przez czterdzieści sztuk górskich wołów, obracał się na żelaznych wielkich kołach, wolno miażdżąc drobne kamyczki na mąkę.

Posuwano się na minutę po parę cali, droga była stroma, pnąca się w górę, bydło słabe, „bestja apokaliptyczna" ciężka.

Podkładano drągi, podważano... Wtedy Zygmunt komenderował:

— Raz, dwa, trzy!

Po wywołaniu „trzech" podniesione w dwudziestu rękach baty świsnęły i jednocześnie z dwudziestu piersi wydobyło się potężne:

— Wio—wio...

Wołki, przyłożywszy się do jarzem, pociągnęły z całych sił. Słabsze przyklękały na przednich nogach, zrywały się i ciągnęły. Koła bestji o czarnym, wysokim łbie obróciły się zaledwo do połowy i stanęły. Robotnicy zakładali na nowo drągi.

Odpoczynek minutę i znowu raz, dwa, trzy—świst batów, wio, wio, podważenie drągów, obrót do połowy kół czarnej bestji i odpoczynek.

Przez godzinę powtórzono czynność pięćdziesiąt razy, dwadzieścia pięć obrotów kół, posunięto się naprzód pięćdziesiąt metrów.

Maszyna parowa czekała na swój los, a konie, wozy i ludzie biwakowali przed starą hamernią.

Ludzie zbiegli się pomagać i patrzeć, jak ta czarna bestja jest *uparta i mocna.*

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

W uroczystości wezmą udział pp.: Józefa Szlezygierówna i Matylda Tuszowska oraz Michałowski.

Na estradzie ukażą się również „Lutniści" pod wodzą Piotra Maszyńskiego, oraz orkiestra i chóry Towarzystwa muzycznego.

Batutę dyrektorską dzierżyć będą kolejno pp.: Adam Münchheimer i Zygmunt Noskowski.

Oczywiście, program ułożono wyłącznie z kompozycyj Chopina.

= **Rezultat wyborów.**

Z ukończeniem w dniu wczorajszym obliczeń kartek wyborczych na członków komitetu nowej kasy emerytalnej na kolei warszawsko-wiedeńskiej większością głosów wybrani zostali pp.: Aleksander Podworski, Juljan Trej, Adam Muszalski, Jakub Winnicki, Franciszek Wichert i Zdzisław Wosiński.

Na zastępców pp.: Wiktor Niedźwiecki, Wiktor Duszakiewicz, Mieczysław Siesicki, Emil Schönfeld, Roman Schraum i Stanisław Kaliński.

Panowie ci wraz z poprzednio mianowanymi przez zarząd kolei pp.: Karolem Strasburgierem, Juljanem Święcickim, Ludwikiem Wojną, Kazimierzem Niedźwieckim, Józefem Wolfem i Władysławem Kwietniewskim (jednocześnie sekretarzem kasy) stanowią pierwszy komitet nowej normalnej kasy emerytalnej.

= **Mauzoleum.**

W roku bieżącym w pobliżu drugiej bramy cmentarza powązkowskiego stanie kapliczka na grobie rodziny W.

Na żądanie fundatora, zamieszkały w Paryżu budowniczy p. Lewiński nadesłał kopję minjaturową podobizny kaplicy cmentarza Père Lachaise.

Koszt budowy wyniesie około 15,000 rs.

= **Z Wisły.**

Woda w Wiśle przybiera.

Od dnia wczorajszego przybyło cali 7.

W stosunku do dni poprzednich, jest to najwyższy przybór.

Wczorajszego wieczora notowano stóp 5.

Na powłoce lodowej Wisły ukazują się liczne kałuże i strumyki wartko płynące.

= **Po miesiącu.**

W domu pod nr. 23-im przy ulicy Złotej u p. Jarzębowskiego zajmowała oddzielny pokój Anna Dobrzewicz.

D. przed miesiącem objaśniła, że wyjeżdża.

Pan J., widząc mieszkanie zamknięte, sądził, że D. rzeczywiście wyjechała i zawiadomił o tem rządzcę domu.

Wczoraj jednak, gdy D. nie dawała o sobie wiadomości, a lokal trzeba była wynająć, otworzono go.

Oczom przybyłych przedstawił się okropny widok.

D. leżała w ubraniu, a ciało zupełnemu uległo rozkładowi.

Z listu, zostawionego przez D. na stole, dowiedziano się, że nieszczęśliwa otruła się sama.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

= Kradzieże.

Bewinowi Klejfowi, zamieszkałemu na Nowym Świecie pod № 43-im, skradziono w biurze pocztowem zegarek złoty, wartości rs. 200. — Z mieszkania Wacława Kaminiewskiego przy ulicy Chmielnej № 13-ty skradziono rzeczy na sumę rs. 120. — Z powozu, stojącego w dziedzińcu kościoła ewangelickiego, skradziono futro lisy, wartości rs. 120.— Z mieszkania Salomei Dawidsonowej skradziono rzeczy, złota i srebra na sumę rs. 540. — Zamieszkałemu przy ulicy Mokotowskiej № 23-ci Józefowi Kaczyńskiemu, po wyłamaniu zamków, skradziono garderobę, wartości rs. 400.—Na stacji towarowej kolei wiedeńskiej Stanisławowi Miłaszewiczowi, zamieszkałemu przy ulicy Wspólnej № 12-ty, skradziono dwie skrzynie towaru, wartości rs. 200. — Z mieszkania Marji Górskiej na Nowym Świecie № 49-ty skradziono kosztowności na sumę rs. 500.—Z mieszkania p. Konstantego Sękowskiego na Krakowskiem-Przedmieściu № 58-my, dom Fajansa, skradziono numizmaty, wartości rs. 400.

= Podstępna kradzież.

W dniu wczorajszym, około godz. 6-ej wieczorem, p. Kazimierz Girgel, obywatel z kutnowskiego, padł ofiarą podstępnej kradzieży.

W przejściu przez ogród Saski, nieopodal bramy od placu saskiego, zaczepił pana G. jakiś przyzwoity jegomość z prośbą o ogień od cygara.

W trakcie podawania ognia, nieznajomy wszczyna alarm, iż panu G. pali się palto i jednocześnie pośpiesznie tłumi iskry.

Zanim wystraszony pan G. zdołał się zorjentować, energiczny jegomość zniknął bez śladu.

W kilka minut później pan G. spostrzegł brak złotego zegarka i dewizki, wartości około 200 rs.

Pan G., pomimo natychmiast przedsiębranych poszukiwań, zuchwałego złodzieja nie zdołał odnaleźć.

= Ze swawoli.

Na wóz frachtowy Jośka Kopla wdrapał się 10-letni Czesław Cybulski.

Furman, nie dostrzegłszy chłopca, przygniótł go paką tak silnie, iż swywolnika wydobyto bez zmysłów ze złamaną ręką i uszkodzoną klatką piersiową.

Cybulskiego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do mieszkania rodziców na Pelcowiznę.

= Podrzutek.

W dniu onegdajszym na Czystem, jadący z Woli Stanisław Knyk, znalazł na wozie ukryte w słomie kilkotygodniowe niemowlę płci męzkiej.

Dziecię, widocznie podrzucone podczas chwilowego postoju na Czystem. K. odwiózł do przytułku przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj w południe wdowa Balbina Mackiewiczowa, przyszedłszy do córki swojej na ulicę Długą pod № 2-gi, usiłowała pozbawić się życia i w tym celu zadała sobie kilka ciężkich ran nożem w piersi.

Po udzieleniu pomocy, desperatka leczy się na miejscu.

Powodem zamachu na życie 78-letniej staruszki był podobno rozstrój umysłowy.

= Samobójstwo.

W domu pod № 1-ym przy ul. Nowosenatorskiej służący Andrzej Naleśnikowski poderznął sobie nożem gardło, a następnie powiesił się na haku.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

+ Sprzedaż Nowych Bałut.

Korespondent nasz z Łodzi pisze:

„Na schyłku piątego dziesiątka wieku bieżącego jeden z majętniejszych podówczas właścicieli ziemskich, August Z. Cz., posiadający rozległe dobra Łagiewniki pod Łodzią, oddzielił od nich kilkasetmorgową przestrzeń gruntu, zwaną Nowemi Bałutami, z zamiarem rozparcelowania i wydzierżawienia placów drobnym przemysłowcom, sposobem emfiteutycznym.

Czynność tę przyjęli na siebie dwaj spekulanci na warunkach przez właściciela określonych, lecz działając w widokach własnej korzyści, zamiast drobnym przemysłowcom, zaczęli oddawać place kolonistom i handlarzom.

Wywiązały się ztąd długoletnie spory, zakończone ostatecznie wyrokami b. senatu warszawskiego, w moc których układ między właścicielami Nowych Bałut a kolonizatorami rozwiązany został i August Z. Cz. nanowo do swej własności powrócił.

W trakcie procesu Nowe Bałuty doszczętnie postać swą zmieniły.

Miejsce odłogiem leżącego gruntu zajęło miasteczko, zaludnione przez kolonistów, po większej części niemców, a na ugorach i piaskach stanęło mnóstwo murowanych domów i ulic, z ogrodem publicznym i zakładami przemysłowemi.

Aby uporządkować stosunek przybyszów do właścicieli, b. trybunał warszawski nakazał zejście sądu na miejsce sporne i sporządzenie planu nowych Bałut, przyczem włożył na kolonistów obowiązek przedstawienia właścicielowi wszelkich tytułów nadawczych, z których mocy place sporne posiadają.

Następstwem zjazdu była nowa serja procesów, wytaczanych przeciw kolonistom o zapłatę czynszów i laudemjów, poważną cyfrę wynoszących.

Wobec nieustannych zmian tytułów własności między osadnikami, realizacja należności okazała się wielce utrudnioną.

Niezależnie od tego, zasada, przyjęta przez dawne sądy, że niezapłacenie czynszu nie daje właścicielowi prawa do rozwiązania kontraktu wieczystodzierżawnego, ośmielała kolonistów do ciągłych nadużyć ze szkodą praw właściciela.

Zasadę tę uchylił w r. 1885-ym departament kasacyjny senatu, w sporze właściciela Nowych Bałut z jednym z osadników.

Z powodu, że prawie wszyscy osadnicy, nie płacąc czynszów i laudemjów, narazili się na utratę swoich praw, rozpoczęły się między nimi a właścicielem układy o skup prawa wieczysto-dzierżawnego, lecz gdy w trakcie układów zachwiały się stosunki finansowe właściciela Nowych Bałut, wierzyciele rozpoczęli kroki subhastacyjne, które ostatecznie doprowadzą do sprzedaży osady, gdzie znaczna ilość placów jeszcze nie ma właścicieli, a tem samem przez nowonabywcę nowej parcelacji prawdopodobnie poddaną będzie.

Sprzedaż, kierowana przez warszawskiego adwokata, p. Adolfa Suligowskiego, odbędzie się dnia 5-go kwietnia r. b. w sądzie okręgowym piotrkowskim.

Osadę ową, tuż pod bokiem Łodzi położoną, przeciąć ma niezadługo kolej obwodowa, prawdopodobnie więc w niedalekiej przyszłości z dawnej, odłogiem pozostawionej kolonji, wyrośnie rywalizujące z Łodzią miasteczko przemysłowo-fabryczne."

+ Napaść nocna.

Onegdajszej nocy na folwark Augustówek pod Warszawą, będący własnością p. Jana Sommera, napadła szajka rabusiów.

Część napastników stanęła na straży na zewnątrz dworu, czterej zaś przez wyłamane okno wdarli się do mieszkania rządzcy, p. Władysława Skwierskiego, któremu związano ręce, zakneblowano usta i zawiązano oczy chustką.

Zapewniwszy sobie w ten sposób bezpieczeństwo, rabusie przystąpili do rozbijania szuflad i sprzętów w poszukiwaniu pieniędzy; łup jednak nie był obfity, pan Sk. bowiem gotówkę napływającą do kasy, co kilka dni odsyła właścicielowi majątku, zamieszkałemu w Warszawie.

Po upływie kwadransa, znalazłszy 200 rs. w drewnianej skrzyni, łotrzy znikli bez śladu.

Napaść była wykonana tak zręcznie, iż p. Skwierczyński nie zdołał przypatrzeć się rabusiom, tem bardziej, iż przed zawiązaniem mu oczu, operowali po ciemku.

Głosy publiczne.

Paleniska bez rusztów.

Szanowny redaktorze!

Przeczytawszy w *Kurjerze warszawskim* z d. 14-go b. m. artykuł pod powyższym tytułem, sądzę, iż nie będzie zbytecznem wypowiedzenie kilku słów w tym przedmiocie, choćby dlatego tylko, że się nieco różnię z poglądami autora owego artykułu i dlatego, że należę do licznego zresztą grona osób, które już dawniej tą kwestją się zainteresowały i dość blizko ją badały.

Nie ujmując wcale wielkich zalet samemu wynalazkowi i osiągniętym rezultatom, nie sądzę jednak, aby w obecnem stadjum wolnym był zupełnie od zarzutów pod względem technicznym, są bowiem jeszcze kwestje, ważne—w praktyce—do rozwiązania. Wynalazek jest jeszcze w fazie ciągłego ulepszania i poprawek przez wynalazców i nigdzie dotąd jeszcze na wielką skalę wprowadzony nie został, a uzyskanie patentu na Cesarstwo russkie, o ile mi wiadomo, jeszcze nie nastąpiło.

Sądzę, że z rekomendacją publiczną wynalazku nie należy się zbyt śpieszyć, aż owe niepewne strony nie będą wyjaśnione.

Naturalnie nie chodzi o to, czy jedna lub więcej osób, uważających się za zupełnie kompetentne w tej sprawie, za cenę, jaką uznają i pod warunkami, jakie za dogodne dla siebie uważać będą, już w obecnem stadjum wynalazek ten nabędą. Jeżeli jednak chodzi o skierowanie do tego przedsięwzięcia drobnych kapitalistów, z których niejeden zapewne mógłby iść na oślep, na wiarę w powagę organu, w którym artykuł o wynalazku był pomieszczony, sądzę, że trochę chłodniejszego zapatrywania się w tej sprawie nie zawadzi i do wszechstronniejszego zbadania przedmiotu skłoni.

Racz przyjąć i t. d.

Technik.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

— D. 24-go lutego, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron.

— D. 25-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Aleksander Müller,

majster krawiecki, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 15 lutego 1893 r., przeżywszy lat 76. Pozostała w nieutulonym żalu żona, oraz córka, synowie i wnuki zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego (pokapucyńskim) przy ulicy Miodowej w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

+ Dnia 21-go lutego r. b., to jest we wtorek, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Marji z Łapińskich

NOWAKOWSKIEJ,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na które pozostałe dzieci zapraszają. —244—

+ W dniu 20-ym lutego r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Józefy Hryniewiczowej**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich oraz familję zmarłej. —245—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 15-go lutego.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Oto prawdziwie popielcowy smutek. Kilka tygodni temu, gdy wyjeżdżał z Wiednia Władysław Koziebrodzki, cieszył się zupełnem zdrowiem i pełnią sił umysłowych, ożywiony był ochotą do pracy, której owoce, coraz doskonalsze, już dojrzewały.

Gdy się rozgrywał ostatni konkurs dramatyczny w Warszawie, rozbieraliśmy szanse, a zwłaszcza omawialiśmy okoliczność, czy temat „Nauczycielki", pokrewny tematowi „Denise", nie będzie dla sędziów i krytyki kamieniem obrazy. Otóż stwierdzam tu, że gdy się „Denise" pojawiła, Koziebrodzki miał już wtedy swoją komedję naszkico-

waną, a pierwszy akt napisany. Z powodu pokrewności tematu, z obawy zarzutów plagjatu zamierzał „Nauczycielki" zaniechać i odłożył tę pracę na bok. Wzięła jednak górę miłość dla własnego pomysłu i przekonania, że sytuacje i charaktery zupełnie odmienne, swojskie, niemniej odmienne rozwiązanie obronią „Nauczycielkę" przed podejrzeniami, co się i sprawdziło. Powodzeniem sztuki cieszył się ś. p. Władysław jak dziecko, ściskał i całował przyjaciół i mówił: „Czuję, że stać mnie na rzeczy coraz lepsze i większe, palę się do pracy." Zasadzie konkursów i sposobowi rozstrzygania przyjętemu w Warszawie przyznawał doniosłość i słuszność; uważał, że wszyscy właśnie poważni autorowie powinni stawać na takie konkursy, ażeby to były żywe i użyteczne zapasy, świadczące o zasobach żywotnych. W Wiedniu za powrotem w hotelu Klombser byłby wykończył tego roku nową komedję, a cieszył się, że tłumacze wprowadzają „Nauczycielkę" na sceny niemieckie.

Dwór w Chłopicach przebudował, rozszerzył, chcąc tam mieć przy sobie córki dorastające. Cieszył się z żywota ziemianina-literata, z odwiedzin przyjaciół... Dwie sieroty płaczą, a my wszyscy ich boleść dzielimy...

Dzisiaj w parlamencie przewodniczący br. Chlumetzky poświęcił rzewne słowa pamięci zmarłego posła.

Niebezpieczeństwo powodzi dla Wiednia minęło, gdyż zatory i kry powoli odpływają. Niemniej całą noc bywa Dunaj elektrycznemi snopami oświetlany, a w wielu miejscowościach nadbrzeżnych wylew wielkie wyrządza szkody. W Fischamen napór kry zdruzgotał domy ajencji żeglugi i restaurację, jakby łupiny orzechów. Piwnice, lodownie zniszczone, nawet w Wiedniu jedną szkołę zamknięto z powodu, że wody zapełniają piwnice po sklepienia. Z jednej gospody zaledwo ocalono na łodziach całe tańczące towarzystwo.

Rok niespodzianek dał dzisiaj dzień słoneczny, ciepły, prawie letni. Dziwnie też nagle budzi się przyroda; skowronki już przyleciały, dzięcioły i gile się pojawiają, żaby wychodzą na wierzch, krety sypią swoje pagórki, a wokoło masy śniegu jeszcze leżą. Wróżą, że koniec zimy, a dopiero w maju znowu chwycą mrozy. *A.*

*

Berlin, 16-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warsz.*)

Królewska akademja sztuk pięknych w styczniu zamianowała swymi członkami malarzy: Juljana Fałata, profesora Maksymiljana Konera i profesora Franciszka Skarbinga z Berlina; nadto rzeźbiarza Mikołaja Geigera z Wilmersdorfu, profesora Hansa von Bartels z Monachjum, malarza Grzegorza v. Bochmann z Düsseldorfu, rzeźbiarza Pawła de Vigne z Brukselli, architekta katedralnego Franciszka Schmitza ze Strasburga, kompozytora Maurycego Moszkowskiego z Berlina i muzyka Antoniego Dworzaka z Pragi. Wybory te uzyskały już sankcję ministra oświaty, dra Bossego.

Spreewald—nazwę tę noszą wyspy Sprei, ciągnące się od Zibbenau do Zübben, poprzerzynane kanałami, zamieszkane przez szczep słowiański wendów—zagrożone są klęską powodzi. W Burgu woda wezbrała przez dzień wczorajszy o $1^3/_4$ do 2-ch stóp po nad poziom onegdajszy, znacznie wyższy już, wskutek dłuższej odwilży, od poziomu zwyczajnego. Cała przestrzeń od Burgu do Smogrów, Ferow i Werben przedstawia widok olbrzymiego jeziora. I Burg Kauper wraz z kolonją częściowo stoją pod wodą. Na kanałach, pokrytych jeszcze lodem, tworzyć się zaczynają zatory. Lękają się tutaj, że klęska tegoroczna groźniejszą jeszcze będzie od klęsk z r. 1891-go i 1892-go. *K.*

*

Paryż, 15-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Trudno opisać to, co się wczoraj działo na bulwarach. Od kościoła św. Magdaleny aż do placu Rzeczypospolitej, a głównie między Operą a bulwarem Sebastopolskim, ani jeden omnibus, ani jedna dorożka nie była w stanie utorować sobie drogi; tłum hałaśliwy, wesoły, rozbawiony, napełniał trotuary, tarasy kawiarni, balkony i środek ulicy, żegnając karnawał w dzień „tłustego wtorku", a zabawa, rozpoczęta od rana, szła *crescendo* do późnej nocy. Od czasu do czasu z trudnością przeciskał się między tłumem jakiś wóz przystrojony, zbudowany w celu reklamy, ale niewiele na niego zwracano uwagi: cała energja i baczność pochłonięta była nieustającą bitwą na „confetti" i „wężowe strzały" (serpentins). Te pierwsze doszły tym razem do wielkiej taniości: duży pakiet drobniutkich różnokolorowych krążków papierowych sprzedawali krzyczący handlarze za dwa sous, to też dzięki temu porzucono niemiły zwyczaj podnoszenia z ziemi zużytych już, zakurzonych i zabłoconych pocisków i rzucania ich na nowo w twarz przechodniom. „Serpentin"—to długie pasmo papieru kolorowego, które, rzucone z zamachem, rozwija się z kłębka, oplątuje szyje, ręce, kapelusze, rwie się, wisi na ubraniach, jak pajęczyna, wzbudza śmiech i radość. Używają go głównie ci, co stoją w oknach i na balkonach; dziesiątki rąk wyciągają się, aby go pochwycić, ale nieraz, zamiast na głowy i ręce, upada on na gałęzie drzew i zdobi je dziwacznemi deseniami, niby u nas różnobarwny łańcuch wigilijną choinkę. Na ziemi leży, niby śnieg lub raczej maczek, którym na Wielkanoc babki posypują, masa krążków, co odbiły się od wesołością tchnących twarzy. Słychać bezustanku odgłos trąb, na których samorodni artyści wygrywają gorliwie jakiś frazes, podobny do hasła pocztowego; między niem snują się mężczyzni w kobiecych, kobiety w męzkich, szykownych strojach, ludzie z ptasiemi dziobami zamiast nosów, maski najwstrętniejsze i domina. W minjaturze to samo na studenckim *boul'Mich'u.*

O 8-ej wieczorem przywiózł wczoraj specjalny pociąg z Calais około 600 pielgrzymów angielskich i szkockich, udających się na jubileusz Papieża. Na czele pielgrzymki jedzie książę Norfolk, głowa katolików angielskich, człowiek średniego wzrostu, ubrany w ciemne palto i miękki podróżny kapelusz, ruchliwy, z ciemno-przenikliwemi oczyma i długą, czarną brodą; jadą też razem monsignor Daniewski z Roselands-Walmer, hr. Łubieński, earl of Gainsborough i inni. Przenocowawszy w różnych hotelach, dziś o g. 12-ej w południe podróżni puścili się w dalszą drogę z dworca lyońskiego.

Dziewięć dzienników stanie od dziś za tydzień przed sądem IX-ej izby poprawczej za wydrukowanie *in extenso* wyroku izby oskarżeń w sprawie przekupstwa deputowanych i senatorów, co jest prawem wzbronione. Uczyniły to, wiedząc naturalnie o tem, na co się narażają (nie więcej, zresztą, nad 1,000 fr. kary): *Temps, Figaro, Petit Parisien, Echo de Paris, Söir, Siècle, Jour, Radical* i *Intransigeant.*

Prokurator Rau, który oskarżał Lessepsów, Fontane'a, Cottu i Eiffla, został awansowany na prokuratora przy sądzie kasacyjnym.

W niedzielą wystąpi w „koncercie Lamoureux" pani Esipow. *K.*

*

Rzym, 13-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wspominałem już wam o nadzwyczajnem powodzeniu nowej opery Verdiego „Falstaff", danej po raz pierwszy w teatrze La Scala w Medjolanie. Zdaniem wszystkich ludzi fachowych, Verdi, pomimo tak już podeszłego wieku, stworzył niespodzianie całkiem nowy rodzaj muzyki, a niewyczerpana jego twórczość wionęła na ten utwór wiosennym powiewem niezwykłej młodości i świeżością samodzielnych, oryginalnych, nieznanych dotychczas natchnień. Ogólne więc prawo starości i upadku nie istnieje dla prawdziwych genjuszów i Verdi pozostaje do końca młodzieńcem twórczym, jak nim był Wiktor Hugo, owszem spotęgował w sobie siłę twórczą w miarę wątlenia ciała. Są to zabójcze przykłady i dowody dla dzisiejszej antropologji i dla materjalizmu modnej wiedzy zaprzeczającej, iż duch jest nieśmiertelnym, i że u wybrańców, jeśli nie u większości ludzi, nie starzeje się i nie słabnie wraz z ciałem.

Wielki *maestro* usłyszawszy pogłoskę, że u dworu zamierzają mu nadać tytuł margrabiego di Busseto, od rodzinnego miasteczka, i pomimo to, że jako żywo do partji demokratycznej nie należał i na demokratę nie pozował, pisał do ministra oświecenia, p. Martiniego, te słowa: „Czytam w *Perseveranza* doniesienie, że nadany mi będzie tytuł margrabiego, Udaję się więc do waszej ekscelencji, jako do artysty, prosząc, abyś raczył użyć wszelkich środków dla przeszkodzenia temu. Wdzięczność moja większą się stanie nierównie, jeżeli nominacja nie nastąpi. *Verdi.*"

Verdi, nie będąc szlachcicem, uszlachcenia zaiste nie potrzebuje, a gdyby miał dzieci, których niema, nazwisko tak wsławione przez niego wystarczyłoby, aby je odróżnić od dorobkowiczów.

Wczoraj Ojciec św. odprawił nabożeństwo w prywatnej kaplicy w obecności wielu cudzoziemców płci obojej, a potem przyjmował dopiero co przybyłego Richarda, arcybiskupa paryskiego. Przybył zaś kardynał Thomas, arcybisku z Rouen, świeżo kreowany, i zapewne się zatrzyma tutaj aż do niedalekiego konsystorza, na którym czerwony kapelusz odbierze.

Głośny *maestro* Mustafa, dyrektor kapeli papiezkiej i przywróciciel klasycznego śpiewu gregorjańskiego, skomponował na jubijeusz Ojca św. nowy *motteto*, który wykonany będzie d. 19 go b. m. w bazylice św. Piotra podczas mszy papiezkiej. Ma to być znakomity utwór. D. 18-go b. m. wszystkie dzwony Rzymu zadzwonią jednocześnie i dzwonić będą przez godzinę dla zwiastowania *urbi et orbi* biskupiego jubileuszu Głowy Kościoła. *D.*

*

Londyn, 13-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W Osborne odbył się wczoraj wielki obiad familijny, do którego królowa zaprosiła księztwo Walji z synem i córkami, księztwo Teck z córką, książąt: Connaught, Battenberg, Albany i Szlezwicko-Holsztyńskich. Publiczność, która się niedawno dowiedziała z gazet, że dwór jest oburzony na prasę, rozsiewającą pogłoski o zaręczynach księcia Jerzego z księżniczką Teck, dowiaduje się dziś z prawdziwem osłupieniem, że zaręczyny te odbyły się wczoraj faktycznie, i że lada dzień będą ogłoszone urzędownie. Zagadka tem się da jedynie wytłumaczyć, że z jednej strony dwór był w istocie oburzony z powodu zbyt wczesnego rozgłoszenia wiadomości, a z drugiej strony, że rozgłoszenie to przyśpieszyło zaręczyny, które wczoraj odbyły się stanowczo. Księżniczka Teck urodzona w r. 1865-ym, jest o dwa lata starszą od ks. Jerzego.

Sala izby niższej zbyt szczupła dla pomieszczenia 658-u posłów, była wczoraj sceną wcale niepoważnych wyścigów, w której udział wzięli „wielce szlachetni" i „szlachetni" członkowie. Obyczajem tutejszym, poseł każdy zabezpiecza sobie miejsce, zostawiając na niem swój kapelusz. Posiedzenia rozpoczynają się dopiero około godz. 2-ej, jednak przy wielkich okazjach, posłowie śpieszą zostawić kapelusze już o 10-ej zrana, a czasem (jak się zdarzało przed siedmiu laty, gdy p. Gladstone miał wnieść bil irlandzki ówczesny) o godz. 5-ej zrana. Tym razem marszałek izby wydał rozkaz, aby salę otworzono dopiero w południe. Długie szeregi posłów czekały więc w przedsionku i kurytarzach, a gdy z uderzeniem 12-ej rozwarły się podwoje sali, tłok był tak wielki, że kilku sędziwych członków odniosło ciężkie porażenia, wielu siadło na nieswoich kapeluszach, a dwóch się pobiło. Posiedzenie otworzył kapelan modlitwą o g. 3-ej, Gladstone przybył w pół godziny później, a o samej 4-ej rozpoczął mowę, która będzie wiekopomną. W chwili, gdy to piszę (godz. 6-ta), sędziwy mąż stanu mówi jeszcze.

Ambasador francuski, p. Waddington, oznajmił wczoraj swoje bliskie ustąpienie z urzędu, który piastował lat 10. W mowie, jaką wygłosił na bankiecie dorocznym opiekunów tutejszego szpitala francuskiego, powiedział z naciskiem, że powodem ustąpienia jest chęć pracowania w arenie politycznej we Francji. Waddington, nie będąc majętnym, prowadził tu dom bardzo skromny, ale w kolonji francuskiej był bardzo lubiony i poważany.

W miejsce „Wenecji", którą rozbierają z wielkim pośpiechem, obiecują nam „Konstantynopol w Londynie". Stolica turecka stanie na przestrzeni 9-iu akrów i ma być ukończoną w maju.

Hierarchja anglikańska jest przerażona postępem, jaki teozofja robi między pastorami, zwłaszcza najuczeńszymi z nich i członkami wszechnicy oksfordzkiej. Świeżo właśnie ukazało się dzieło p. t. „Czy umarli wracają?" Autorem jest duchowny, ukrywający swe nazwisko, ale dający zarazem spis swych wielebnych kolegów, którzy z nim się oddają „sumiennym badaniom nauki, mylnie nazywanej ogólnym mianem okultyzmu, będącej zaś nowem i doskonalszem objawieniem." Dzieło zawiera „okazy pisma duchów", zdradzające ogromny pośpiech mieszkańców innego świata. Zapisuję, że w samym Londynie jest z górą 80 lóż teozoficznych, zwanych z tybetańska „lamaserjami"—od *llama*: kapłan.

Z przykrością wyczytałem w jednym z tygodników polskich długi artykuł o znanym oszuście Karolu Wells. Mogę zapewnić bezwarunkowo, że ten rozgłośny pogromca banku w Monte Carlo nie wychował się „na bruku warszawskim", ani też nie zna choćby „łamanej polszczyzny". Cała przeszłość Wellsa jest tu doskonale znaną, a oszustwa jego nie były znów tak olbrzymie i złotodajne, aby mu pozwalały na zbytek „pałacyku w Londynie, willi, rozległych dóbr ziemskich itd." *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszono rozporządzenia: 1) o pozostawieniu czasowej ustawy o taryfach kolejowych i instytucjach do spraw taryfowych, w charakterze stałego prawa; 2) o zniesieniu zarządów okręgów komunikacji wyszniewołockiego i mohylewskiego z rozdziałem dróg między inne okręgi; 3) ogłoszono rozkaz ministra komunikacji, zwracający uwagę na niezadawalniający stan dróg szosowych i wodnych, będący następstwem niedość troskliwej pieczy nad niemi zarządów okręgowych, zaniedbania w służbie, a w niektórych wypadkach nawet wyraźnego naruszenia obowiązków. Minister jest przekonany, że zawarte w rozkazie wskazówki, zostaną bezwarunkowo wzięte pod uwagę i spełnione, gdyby zaś i na przyszłość zdarzyły się zaniedbania, to nie pozostaną one bez surowej kary.

Chabarówka 17-go lutego. (*T. pr. K. W.*) — W dniu wczorajszym odbył się bal u jenerał-gubernatora. W czasie kotyljona wprowadzono na salę tygrysa, niosącego w paszczy kosz z przyborami kotyljonowemi (*Aj. półn.*)

MEETINGI AGITACYJNE.

Berlin 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W Görlitz odbyło się zgromadzenie obywatelskie, na którem uchwalono jednomyślnie rezolucję na rzecz reformy wojskowej.

ZWYCIĘZTWO RZĄDU.

Paryż 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rozprawy wczorajsze izby deputowanych uważane są za dowód uspokojenia się umysłów. Pisma zachowawcze oczekują mimo to jaknajrychlejszego rozbicia się wczorajszej większości. Gwiazda Cavai-

gnaca zbladła. *Journal des Débats* znajduje, że rozprawy wczorajsze nie wyjaśniły bynajmniej sytuacji.

„PANAMINO".

Rzym 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — De Zerbi ciężko zachorował.

Rzym 17-go lutego. (*Telegr. pr. Kur. W.*) — Znaleziono ważne papiery uwięzionego kasjera „Banku rzymskiego" Cezara Lazzaroniego. Rzucają one nowe światło na całą sprawę. Bank sycylijski poszkodowany jest także na osm miljonów lirów.

WYBUCH GAZÓW.

Madryt 17-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W Murcji nastąpił wybuch gazów w kopalniach. Dwadzieścia pięć osób zginęło.

CYKLON.

Madryt 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Straszliwy cyklon wyrządził wielkie spustoszenia w mieście Maladze.

KATASTROFA NA SAMOTRAKE.

Ateny 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Trzęsienie ziemi, które nawiedziło wyspę Samotrake w d. 13-ym b. m. zniszczyło ją zupełnie. W Kastro nie pozostał ani jeden dom cało. (Turecka wyspa Samotrake leży w północnej części morza egejskiego w odległości 40 kilometrów od Turcji. Liczy ona 177 kilometrów, składa się prawie wyłącznie z gór wulkanicznych i posiada liczne źródła gorące. Główna jej miejscowość, leżąca dziś w gruzach, Kastro, liczyło 2,500 mieszkańców. Od r. 1457-go wyspa należy do Turcji; *przyp. red.*).

Wiedeń 17-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Arcyksiężna Walerja powiła syna. (*Aj. półn.*).

Wiedeń 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Książę Ferdynand Koburski zachorował na zapalenie gardła. Z polecenia lekarza, książę nie opuszcza łoża (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 17-go lutego. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów szterling. 94.90 płacono, 94.70 płacono, 94.90 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek rs. 46 kop. 45 płacono, 46.40 płacono, 46.45 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) za 100 franków 37.67½ w posz., 37.60 płacono, 37.65 płacono. Usposobienie giełdy walutowej —.—. Półimperjały russkie nowego stempla rs. 7 k. 61 w poszukiwaniu 7.64 w zaofiarowaniu. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. 1.52½ w poszukiwaniu, rs. 1.53½— w zaofiarowaniu. Srebro rs. 1.08 w poszukiwaniu, rs. 1.10 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4½% — 5½%. Bilety Banku państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.50 w poszukiwaniu. Bilety II-giej emisji rs. 103 kop. 50 w poszukiw. Bilety VI-ej emisji rs. 103 kop. — w poszuk. 6% renta złota z roku 1883-go rs. 155 kop. 50 w posz. 5% renta złota z roku 1884-go 157.— w poszukiwaniu, 5% pożyczka wschodnia 1000 rs. II-ej emisji —.— nie notowano, 5% pożyczka wschodnia 1000 III-ej emisji —.— nie notowano. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 241.— płacono. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go 227.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone rs. 195 kop. — płacono, 5% państwowa renta kolejowa rs. 104 kop. — w poszukiw., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.75 w posz.-drugiej emisji rs. 94 kop. 87½ w poszuk., trzeciej emisji 94.87½ w poszuk., IV-ej emisji 94.87½ w poszuk. 4½% pożyczka wewnętrzna konsolidow. kolejowa I-ej serji rs. — kop. — nie not., II-ej serji rs. — kop. — nie notowano. 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej —.— nie notowano. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. metaliczn. 151.50 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 101 kop. 75 w posz.; 5% listy zastawne kijowskie 101.37½ w poszuk. 5% listy zastawne dońskie 100.25 w posz.; 5% listy zastawne wileńskie rs. 100.87½ w posz. Usposobienie giełdy bezczynne.

Petersburg 17-go lutego. (*Telegram Ajencji półn.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10 kopiejek 50 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10.— płacono. Girka z odbiorem w Rewlu w m. lutym za czetwert wagi 10 pudów rs. 9.75 płacono. Żyto bez ożywienia: w towarze gotowym wagi 9 pudów 120 zoł. rs. 8.90 płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów 117 zoł. rs. 8.70 płacono bez worków. Owies spokojnie: zwyczajny na potrzeby miejskie rs. 4 kop. 90 do rs. 5 kop. 20 płacono. Mąka cicho: żytnią z okolic Moskwy za 9 pud wor. rs. 10.15 do rs. 10 kop. 40 płacono — rs. 9 kop. 50 do rs. — k.— płac. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 55 kop. — płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. —kop.— nie notowano. Olej konopny orłowski za pud —.— nie notowano. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga pierwszego gatunku za pud rs. 7 kop. 15 płacono; II-ego gatunku rs. 7 kop. 05 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 5 kop. 50 do rs. 5 k. 60 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5 k. 90 do rs. 6 k. 10 płacono.

Berlin 17-go lutego (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy. Na rynku rubli i wartości russkich, pod wpływem sprzedaży realizacyjnych, ujawniły się zniżki kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 214.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214.75. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., krótki Petersburg o 20 fen., a długoterminowy o 40 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 10 fen. (krótkie 168.70, długoterminowe 168.—). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, podczas gdy listy likwidacyjne straciły 30 kop. (65.70), a pożyczki wschodnie II-ej em. 20 kop. (68.50), pożyczek wschodnich III-ej em. nie notowano. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji i kupony. Akcje kredytowe austrjackie nie uległy zmianie. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto miało dziś tendencję cokolwiek mocniejszą i osiągało ceny droższe o 50 fen. w towarze gotowym i o 75 w dostatowym.

Berlin 17-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	214.60	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.—	Akcje kredytowe	177.70
Wek. na Petersb. krót.	213.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	212.20	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	214.75	Żyto w tow.gotow.	137.75
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	138.75
Listy zast. serji I-ej	68.20		

Kursy z d. 16-go lutego: 215.—, 214.30, 213.70, 212.60, 215.—, 69.70, 68.20, 177.70, 137.25, 138.—.

Sprawozdania z targów.

— **Artykuły żywności** (z dnia 17-go lutego r. b.). — Bardzo pokaźnie przedstawiały się dziś wszystkie punkta targowe, bo spora ilość dostawców z produktami zaległo rynki targowe. Kupujących sporo. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek 3-funtowy żądają 10½ do 12 kop., chleb razowy 2½ do 3 kop. chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy po 8½ do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop. sprzedawano.— **Mięso** nieco taniej kupowano. *Wołowina* w lepszych częściach 13—13½ k., w gorszych 9—11 kop., polędwica 22½—25 kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—5½ kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 12—13 k., w innych częściach od 10—11 k., wątróbka od 25—30 kop., móżdżek 10—15 kop., cztery nóżki od 10—11 łebek od 11—12 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—15 kop., w innych częściach od 11—12 kop. *Wieprzowina* od szynki 13—14 kop., kiełbasy funt 16 do 18 kop., kiełbasy wędzonej funt 22½ kop., schabu funt 15—16 k., słonina świeża i sadło 20—22½ kop., słonina solona od 20—22 kop., szmalcu funt 20—22 kop. Prosięta sprzedają od 70 kop. do rs. 1.80. **Drób** jak dawniej: indyki od rs. 3.00 do 3.50, indyczki od rs. 1.65 do rs. 2.10, kapłony od rs. 1, pulardy od 60 do 70 kop., kaczki od 40 do 50 kop., kaczki większe od 70 do 75 kop., za gęsi żywe rs. 1 do 1.20, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop., 50, kury od 45—50 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. Kurczęta żądają sztuka od 25 do 30 kop. **Zwierzyna**: zające od kop. 75 do 1.25. **Ptactwo dzikie**: kuropatwy sztuka od 35—40 kop. **Ryby** jak dawniej, łosoś świeży funt rs. 1.00, wędzony kop. 75, sandacz śnięty funt 10—12 kop., szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte od 12 do 15 kop., karpie śnięte funt od 18 do 20 kop., wszelkie inne ryby funt 9—10 kop. żądają. Śledzie uliki sztuka 4—5 kop., śledzie wędzone 2½—3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop., na kopy rs. 1.15 rs. do 2. **Nabiał** nieco taniej, mleko niezbierane kwarta 8 do 9½ kop., zbieranego 4 do 5 kop., śmietanki kwarta 12—15 kop., śmietany 35—40 kop., masło bez soli od 35 do 40 kop. funt, solonego funt 32½ kop., masło na kwarty 70—75 kop., masło śmietankowe funt kop. 50, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 15—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 6—8 kop., jaja za kopę od rs. 1 kop. 75 do 1.80, na sztuki świeże u włościanek po 3 kop. — **Oleje**: słonecznikowy kwarta 45—50 kop., rzepakowy 38—40 kop., makowy kwarta 55 do 60. **Minogi** sztuka 1½ do 2 kop.—**Owoce**: winogron funt od 20 do 25 kop., gruszki sztuka 2—5 kop., jabłka drobne sztuki od 1 do 1½ kop., większe sprzedają od 2 do 3 kop., orzechów kwarta 9—12 kop., orzechów włoskich kopa od 15 do 18 kop., orzechów tureckich kwarta 14 do 15 kop., cytryny sztuka od 2½ do 3 kop., pomarańcze sztuka 2½ do 6 kop., powidła funt 14—18 kop., miodu funt 17½—30 kop., maku kwarta 22½—25 k., grzybów wianek 25 do 30 kop.—**Warzywa**: Marchwi pęczek 5—6 kop., buraków pęczek 3 do 4 kop., Kartofle garniec żądają od 9 do 10 k., pietruszki pęczek od 2 do 3 kop., cebuli pęczek od 3 do 5 kop., kapusty czerwonej główka 6—12 kop., kapusty główka od 4 do 1 kop., chrzanu pęczek od 6—12 kop., jarmużu blacik 3—6 kop. — Na furach u włościan kartofli korzec białych rs. 2.25 do 2.40, w lepszych gatunkach od rs. 2 kop. 60 do rs. 2 kop. 70.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 17-ym lutego. — Pszenicy ofiarowano tylko 100 korcy, wyborowego gatunku wcale nie było, za białą płacono 6.10 do 6.15, za pstrą 6 rs. Żyta wystawiono na sprzedaż 300 korcy, za wyborowe osiągano 4.60 do 4.70, za średnie 4.35, ordynaryjne bez ruchu. Owsa dostawiono 500 korcy i sprzedawano po 2.70 do 3.20, stosownie do dobroci ziarna. Za pud siana płacono 40—45 kop., za pud słomy 28 do 32 kop. Ogólna tendencja jak zwykle przy piątku spokojna.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 17-ym lutego. Ruch na targu zbożowym w dniu dzisiejszym był spokojny, dowóz mały, zaledwie 8 wagonów wynoszący. Z ilości tej 2 wagony było żyta, 3 owsa, 1 gryki i 2 kaszy jaglanej. Żyto spokojnie, wyborowe po 80 do 82 kop., średnie po 77—79 kop., za ordynaryjne 74 do 76 kop. Owies bez zmiany, za wyborowy płacono po 90—94 kop., za średni po 83 do 88 kop., za ordynaryjny po 74 do 80 kop. Jęczmień słabo; za browarny osiągano po 78 do 82 kop., za towar na paszę po 68—73 kop. Gryka bez zmiany, po 90 do 94 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana spokojnie, płacono 92 do 103 kop. względnie do dobroci ziarna.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 17-go lutego 1893 r.

	wyszło:		przyszło:	pozostaje:	
Żyta	2	wag.		16	wagonów
Owsa	—	"		54	"
Mąki żytniej	—	"		1	"
Mąki pszennej	—	"		6	"
Kaszy jaglanej	8	"	3	167	"
Kaszy gryczanej	1	"		14	"
Ryżu	—	"		—	"
Pszenicy	—	"		4	"
Jęczmienia	2	"		57	"
Grochu	—	"		4	"
Gryki	1	"	3	20	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		6	"
Łoju	—	"		2	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"		—	"
Cukru	—	"		1	"
Rodzenków	—	"		6	"
Kukurydzy	1	"		1	"
Żelaza	—	"		—	"
Razem	15	wag.	6	357	wagonów.

Ceny płacone w dniu 17-ym lutego 1893 r.

Pszenica	od —	do —	kop.	za	pud
Żyto	od 75	do 82	"		"
Owies	od 74	do 93	"		"
Jęczmień	od 68	do 82	"		"
Gryka	od 89	do 94	"		"
Kasza jaglana	od 92	do 103	"		"
Kasza gryczana	132	do 143	"		"

Usposobienie spokojne.

Gdańsk 17-go lutego. — Pszenica krajowa w słabem usposobieniu. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą szklistą obsadzoną 750 gr. 121 m., jasnopstrą stęchłą 745 gr. 125 mar., wysoko-pstrą 772 gr. 129 m., białą 764 gr. 130 m., 780 gr. 132 m., za russką tranzyto girkę 703 gr. 118 m., 774 gr. 120 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 130 mar. płacono; na maj-czerwiec 131½ m. płacono; na czerwiec-lipiec 133 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 125 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 738 gr. 100 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 103 mar. w zaofiarowaniu, 102 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolno-polskie 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 131½ m. w zaofiarowaniu, 130½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 mar. Jęczmień targowano tylko krajowy. Groch polski tranzyto Wiktorja 125 mar. za tonnę targowano. Polski ben koński tranzyto 110 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto 188 mar., 190 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna czerwona 55 m., 56 m., 56½ m., 57 mar., 58 m., 59 m., 60 m., 61 m., 62 m., 63 m., 64 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.75 m., bardzo grube 3.95 m., średnie 3.55 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 51½ mar. w poszukiwaniu, na luty-marzec 51½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 31½ mar. w poszukiwaniu, na luty-marzec 31½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 215.50 mar. za 100 rs.

Łódź 14-go lutego.—Na tutejszej stacji towarowej sprzedano od piątku: owsa 2,000 korcy po rs. 2.90 do rs., wyborowy po rs. 3.30; tatarki 125 korcy po rs. 5; grochu 200 korcy po rs. 6.90 do 7.50. Dzisiaj na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 500 korcy po rs. 6 do 6.30; żyta 400 korcy po rs. 4.40 do 4.60; jęczmienia 450 korcy po rs. 4.20 do 4.40. Ceny paszy bez zmiany.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 17-go lutego 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 16-go g. 9 w.	757.1	96	W	1.0	=	0.8
D. 17-go g. 7 r.	757.1	91	W	—0.5	=	—0.4
g. 1 pp.	757.5	96	W	0.6	=	0.4

W ciągu d. 16-go b. m.: Temperatura najniższa C. 1.0 = R. 0.8; najwyższa C. 3.6 = R. 2.8. Wysokość wody spadłej mm. 0.2.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Февраля 1893 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).